



WYNDYWIDUALIZOWANI

W numerze:

Wywiad z dyrektorem ZSOMS, p. Ryszardem Szpilewiczem	2
Wywiad z wicedyrektorem ZSOMS, p. Mariuszem Cybulko	3
Wybory do SU	4
Młodzi głosują	4
Sprzątanie świata' 2011 r.	5
Rowerem po Podlasiu	6
Lato z zabytkami	7
I Ty możesz uratować życie	8
Marsz Pamięci	9
Nietolerancja	10
Byliśmy tam	11
Polecamy: A. Onichimowska „Dziesięć stron świata” „Smerfy” reż. R. Gosnell	12
Znani ludzie - zabawnie	13
Konie - maja pasja	14
Modeling	15

Wszyscy w Polsce wiedzą, że 14 października obchodzimy **Dzień Edukacji Narodowej**. To święto wszystkich uczniów i pracowników szkoły.

W ZSOMS uroczysty apel odbył się przeddzień oficjalnego święta. Uczniowie z III Gb i III Lc pod opieką pań: Sylwii Dundy i Marzeny Dąbrowskiej przygotowali poważną część oficjalną i niebanalną, zabawną część artystyczną.

Podczas części oficjalnej pierwszy raz w historii ZSOMS Samorząd Uczniowski przyznał nauczycielom, którzy w drodze plebiscytu przeprowadzonego wśród uczniów, uzyskali największą liczbę głosów statuetki w 5 kategoriach (Nauczyciel: Filozof, Naukowiec, Przyjaciel, Żartownis i Marzyciel).



Statuetki i wyróżnienia otrzymali:

Nauczyciel Filozof:

I m. – p. Andrzej Sulima (66 głosów)

II m. – p. Izabela Wojno (23)

III m. – p. Mariusz Cybulko (22)

Nauczyciel Naukowiec:

I m. – p. Dorota Mironiuk (70 głosów)

II m. – p. Andrzej Sulima (35)

III m. – p. Maria Andraszek (22)

Nauczyciel Przyjaciel:

I m. – p. Paweł Brzosko (42 głosy)

II m. – p. Piotr Kondraciuk (17)

III m. – p. D. Mironiuk i p. A. Sulima (16)

Nauczyciel Żartownis:

I m. – p. Paweł Brzosko (78 głosów)

II m. – p. Piotr Kondraciuk (42)

III m. – p. Maciej Linkiewicz (34)

Nauczyciel Marzyciel:

I m. – p. Katarzyna Borowska (27 gł.)

II m. – p. K. Puchacz i p. M. Tawrel (21)

III miejsce – p. Maria Andraszek (14).

Wszyscy wyróżnieni zostali nagrodzeni rzeszystymi brawami.



Podczas części nieoficjalnej widownia poznała „gatunki edukowanych” i ich interakcje z edukatorami. Oczywiście i jedni i drudzy pokazani zostali z wielkim przymrużeniem oka. Dlatego podczas tej części uroczystości w szkolnej stołówce było słychać donośny, szczery śmiech... edukowanych i edukatorów.

Red., Fot. Natalia Wojno III GB





*Dyrektor ZSOMS,
Pan Ryszard Szpilewicz*

Wyin-

dywidualizowani (W.): *Czy już zdążył się Pan przyzwyczaić do nowego stanowiska?*

Pan Ryszard Szpilewicz (R.S): Jeszcze nie z uwagi na bardzo krótki okres czasu. Mamy teraz połowę października. Jeszcze nie miałem czasu pomyśleć, czy znalazłem swoje miejsce. Na pewno takie refleksje przyjdą później. Każdy początek roku jest trudny. Szczególnie my, jako nowa kadra kierownicza, musimy w krótkim czasie opanować całe funkcjonowanie szkoły. Ktoś mógłby powiedzieć, że doświadczony nauczyciel, który zasiadał już na stanowiskach dyrektorskich „ogarnąłby” to w 5 godzin. Jednak obecnie czas mojej pracy nie wynosi 8 godzin, a często 14 czy 16 godzin.

(W.): *Czy można powiedzieć, że to stanowisko daje panu radość?*

(R.S): Podejmując decyzje o podejściu do konkursu trzeba się liczyć z tym, że dotychczasowe życie ulegnie zmianie. Co innego być nauczycielem, co innego być nauczycielem-dyrektorem. Nauczycielem jest się przez całe życie, a dyrektorem przez okres kadencji. Decydując się na udział w konkursie, wiedziałem czego chce i moja decyzja była świadoma. Mam swoją własną koncepcję szkoły, która została przyjęta. Około roku przygotowywałem się do podjęcia tej decyzji, a pół roku to były bezpośrednio przygotowywania do pracy na tym stanowisku. Trzeba się opierać na prawie, istnieje szereg ustaw, które trzeba dokładnie znać: np. karta nauczyciela, ustawa o funduszach itd.

(W.): *Gdyby miał Pan porównać pracę nauczyciela wychowania fizycznego z pracą na stanowisku dyrektora, jak wypadłoby to porównanie?*

(R.S): Osobiście mam doświadczenie, bo pracowałem jako dyrektor 18 lat w różnych firmach zanim wróciłem do oświaty. Czego innego wymaga się od nauczyciela, czego innego od dyrektora. Bardziej mi odpowiada praca nauczyciela wychowania fizycznego. Wtedy ma się większy kontakt z młodzieżą. Nigdy

Wywiady z...

z tym nie miałem problemów. Zawsze miałem emocjonalne podejście do osób, z którymi pracuję. Można powiedzieć, że jest to empatia. Natomiast teraz muszę być stanowczy i egzekwować pewne sprawy.

(W.): *Jaki jest Pana stosunek do podwładnych, jeszcze niedawno kolegów z pracy?*

(R.S): Nie zmienił się. Mam w stosunku do siebie pewne wymagania. Z tytułu relacji między nami bardziej wymagam od tych osób, z którymi mam bliższy kontakt, niż od tych, z którymi nie jestem tak blisko związany. Oni to rozumieją i pomagają mi jak mogą.

(W.): *Czy czekają nas jakieś zmiany?*

(R.S): Na części boiska stanie hala z boiskiem o rozmiarach 22/44 m. Znajdzie się tam też sala rekreacyjna, sala z muzyką, siłownia, gabinet odnowy i sauna. Będą tam też pomieszczenia do profesjonalnych lekcji informatyki i języków obcych. Dokumentacja jest już ukończona. Jeśli warunki pozwolą, to jeszcze w tym roku kalendarzowym rozpocznie się budowa, jeśli nie – stanie się to na przełomie stycznia i lutego.

(W.): *Czy wszystkie podejmowane przez pana decyzje są zgodne z pańskimi przekonaniem?*

(R.S): Nie koniecznie. Nie wszystkie przepisy są dobre w odniesieniu życiowym. Podejmowane przeze mnie decyzje nie zawsze są zgodne z moją osobistą opinią, ja natomiast muszę przestrzegać prawa. Podam to na przykładzie wpadek uczniowskich. Sądzę, że niektóre kary są zbyt ostre względem uczniów.

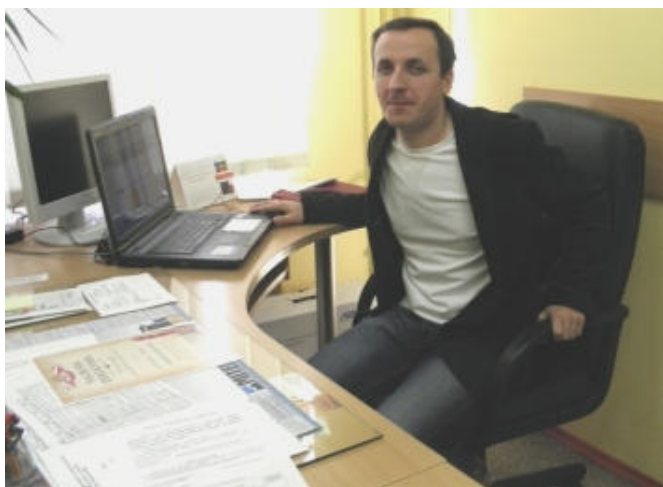
(W.): *Czy szkolne problemy zabiera pan ze sobą do domu?*

(R.S): Staram się nie zabierać, ale czasem się nie da. Odbieram telefony dotyczące podjęcia różnych decyzji często bardzo późno. Ostatnio na przykład pijani ludzie rzucali butelkami na naszym boisku i straż miejska dzwoniła z pytaniem, czy może dokonać interwencji. Dyrektor ma nadzór nad funkcjonowaniem szkoły. Mamy w zespole też SP nr 1 i lodowisko - - to duży obszar działania. Trzeba przewidywać następstwa swoich decyzji..

(W.): *Dziękujemy za rozmowę. Życzymy sukcesów na nowym stanowisku.*

*Rozmawiały: Sylwia Kuczyńska II Lc
Julia Popławska II Lc*

...dyrekcją ZSOMS



Pan dyrektor Mariusz Cybulko przy pracy

Wyindywidualizowani (W.): *Czy spodziewał się Pan nominacji na stanowisko wicedyrektora do spraw XIII LO?*

Pan Mariusz Cybulko (M.C.): Nie, absolutnie. Było to dla mnie całkowite zaskoczenie.

(W.): *Czy na nowym stanowisku spotyka się wiele problemów?*

(M.C.): Myślę, że problemy są na każdym stanowisku. Teraz jest ich więcej i są to problemy innego typu niż te związane tylko z pracą nauczyciela. Część z nich dotyczy innych spraw.

(W.): *Jakie były Pana pierwsze ważne decyzje?*

(M.C.): Jeżeli chodzi o ważne decyzje, to rewolucji w szkole nie planujemy. Małymi krokami będziemy urzeczywistniać naszą wizję. Głównie dotyczy ona poszerzenia oferty edukacyjnej XIII LO i zmiany atmosfery w szkole. Chcemy popracować nad relacjami między uczniem a nauczycielem. Pierwszą moją ważną decyzją, a w zasadzie najistotniejszą sprawą, z którą musiałem się uporać, było ustalenie planu lekcyjnego i obdzielenie nauczycieli przydziałami lekcyjnymi. Jednak żadnej decyzji, która miałaby zmienić losy świata nie podjąłem.

(W.): *Czy nadal będzie Pan prowadził klasę filmową?*

(M.C.): Tak, klasę filmową będę nadal prowadził. To moja pasja, lubię to robić. Daje mi to satysfakcje i myślę, że uczniom udział w tych zajęciach też sprawia radość. Chciałbym, żeby te zajęcia weszły na stałe do oferty edukacyjnej szkoły stały się rozpoznawalnym elementem XIII LO - klasa filmowa, tworzenie filmu i rzeczy z tym związane.

(W.): *Czy wraz ze zmianą stanowiska, zmieni się pańskie podejście do uczniów?*

(M.C.): Spotkałem się z opiniami, że już się zmieniłem. Osobiście uważam, że się nie zmieniłem. Przede wszystkim jestem nauczycielem języka polskiego, który pełni funkcję dyrektora. Mój stosunek do uczniów jest ciągle taki sam

(W.): *Pan zawsze chodził na tak zwany „luzie”, czy to się zmieni?*

(M.C.): Tak zwany luz dla każdego oznacza co innego. To jest moje służbowe ubranie. Nie przywiązuję w ogóle wagi do ubioru. Nie zauważyłem, abym zmienił sposób ubierania, aczkolwiek mam tutaj w szafce marynarkę. Czasem ją nakładam. Jeżeli chodzi o koszulę, to chyba wystąpiłem w niej jedynie na początku roku. Zakładanie garnituru nie sprawia mi większego problemu. Ze względów ideologicznych nie posługuję się ubiorem, aby dodać sobie splendoru. Myślę, że dyrektor, tak jak każdy człowiek, ma prawo do własnego stylu.

(W.): *Dziękujemy za rozmowę. Życzymy sukcesów na nowym stanowisku.*

Rozmawiała Sylwia Kuczyńska II Lc, Fot.: Damian Gierasimczuk II Gb



Dyrekcja ZSOMS.

Od lewej: Dyrektor ZSOMS, pan Ryszard Szpilewicz, wicedyrektor, pani Marzena Kościuszko wicedyrektor, pan Mariusz Cybulko

Uwaga: Wywiad z panią Marzeną Kościuszką w następnym numerze gazетки

Mamy przewodniczących SU!

30 września od 8³⁰ do 12³⁰ trwały wybory do władz Samorządu Uczniowskiego PG 8 i XIII LO.. W skład komisji wchodziło: Kamila Szymborska III Lc, Katarzyna Andrzejczuk II Lb, Anna Trochimczyk II Lb, Milena Adamczuk II Gb i Marcin Pawełski III Gb.

Poniżej małe zestawienie z wynikami wyborów.

Wybory do **SU PG 8** wygrała **Patrycja Zielińska**, miała o 22 głosy więcej niż Aleksandra Bebko, na którą głos oddało 40 osób. Frekwencja nie była tak tragiczna, jak podczas „dorosłych” wyborów w naszym kraju - zagłosowało 66% uczniów z 157 uprawnionych do głosowania.

Licealiści nie mieli wielkiego wyboru - jedynym kandydatem był **Adrian Zalewski**, który oczywiście został przewodniczącym SU XIII LO. Frekwencja w LO wyniosła 67%.

W całym ZSOMS na uprawnionych do głosowania 299 uczniów zagłosowało 197 uczniów.

Tekst: Marcin Pawełski III Gb, Fot. Damian Gierasimczuk II Gb



Młodzi głosują w ZSOMS

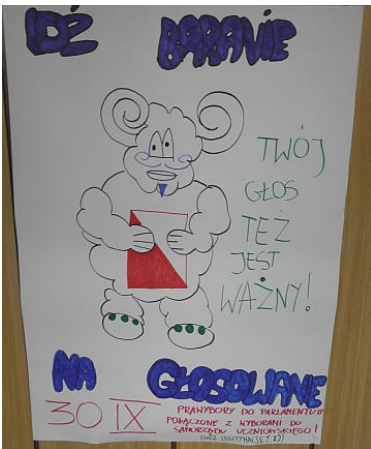
Pamiętacie ten długi stół i urnę stojącą przy nim? Za stołem kilka osób nadzorujących wybory - komisja wyborcza. Tak, 30 września uczniowie klas trzecich gimnazjum i licealiści brali udział w akcji „Młodzi Głosują”.

Pierwszym etapem akcji było wykonanie i rozwieszenie plakatów profrekwencyjnych. Na pewno każdy z Was zauważył kilka przeróżnych plakatów w szkole. Ich treść to hasła, które mają nas zmobilizować do uczestnictwa w Wyborach Parlamentarnych.

Celem akcji „Młodzi Głosują” jest zwiększenie uczestnictwa młodych ludzi w życiu publicznym. Projekt ten towarzyszy wszystkim wyborom i referendum państwowym od roku 1995. Nasza szkoła bierze udział w tym projekcie po raz pierwszy. W projekcie „Młodzi Głosują” uczestniczyło dotąd prawie 2,5 miliona uczniów z całej Polski. Projekt uzyskał poparcie znanych autorytetów, a o jego efektach niejednokrotnie informowały media. Od 2007 roku akcja posiada Honorowy Patronat Rzecznika Praw Obywatelskich.

W naszej szkole na 185 osób uprawnionych do głosowania głosy oddało 126 uczniów (frekwencja 68,11%). Najwięcej głosów (38,2%) otrzymał KW Ruch Palikota, na drugim miejscu (17,9%) uplasował się KW Prawo i Sprawiedliwość, a na trzecim (16,3%) KW Platforma Obywatelska. Jak widać wyniki naszych praw wyborów nie pokryły się z wynikami prawdziwych wyborów, ale udało nam się przewidzieć, jakie główne siły polityczne weszły po tych wyborach do parlamentu.

Tekst: Marcin Pawełski III Gb, Fot. Damian Gierasimczuk II Gb



Sprzątamy świat!!!

Dla wielu z nas natura jest godna podziwu, a mimo wszystko często, zupełnie bez zastanowienia wyrzucamy śmieci w najpiękniejszych zakątkach - skutecznie niszcząc jej urok.

W 1987 roku żeglarz **Ian Kiernan** pragnął przeprowadzić badania na terenie **Morza Sargassowego**. Całe lata przygotowywał się, aby zobaczyć legendarne złociste wodorosty. Na miejscu ujrzał jednak tylko łądygi wplątane w **śmieci**. Z badań nic nie wyszło. Rozczarowany tym faktem postanowił zmobilizować ludzi na całym świecie, by zadbali o środowisko.

Kiedy Ian wrócił do Sydney, zaangażował przyjaciół i zorganizował **Sprzątanie Portu** w Sydney. W akcji wzięło udział **40 tys. wolontariuszy**, którzy wspólnie usuwali zarzewia **wraki samochodów**, plastik, szklane butelki i papierosowe niedopałki z terenu portu. W 1993 roku, po uzyskaniu poparcia **UNEP**, wystartowała akcja **Sprzątanie Świata**. Jej niezwykle powodzenie i rozprzestrzenienie się po całym globie dowodzi, że zachowanie dobrego stanu środowiska jest ważne dla ludzi na całym świecie.



Idziemy sprzątać świat!

Uczniowie chętnie wzięli udział w akcji, ale jak sami przyznali powodem sporego zainteresowania był fakt, że sprzątanie odbyło się w czasie lekcji. Niestety takie podejście prezentowała większość pytanym przeze mnie osób. Jednak znaleźli się i tacy, którym naprawdę zależy na środowisku. Mówią, że poświęciliby również swój wolny czas, aby chronić naszą planetę. Mam nadzieję, że z roku na rok takich osób będzie coraz więcej, w końcu „**w kupie siła**” :)! Wspólnie więc dbajmy o nasze środowisko.

Tekst: Kamila Golc III Gb

Fot.: Natalia Wojno III Gb



Akcja sprzątania świata rozpoczęta!!!

W tym roku naszą szkołę na akcji reprezentowała kl. II Gc z wychowawczynią panią **Agnieszka Cydzik**.

„Wybraliśmy do sprzątania las zwierzyńceki, ponieważ hasło tegorocznej akcji brzmi **>Lasy to życie - chrońmy je <**. Jest to włączenie się w obchody **Międzynarodowego Roku Lasów**, ogłoszonego przez **ONZ**.” – mówi pani A. Cydzik.

Nasi koledzy sprzątali las tylko przez jedną godzinę lekcyjną. Mimo to podczas akcji zebrali aż **3 worki śmieci**. Były to: plastik, szkło i makulatura. Najczęściej do worków trafiały szklane butelki. A przecież szkło zostawione w lesie nie tylko szpeci środowisko, ale w każdej chwili może spowodować pożar. Jego miejsce to specjalne zielone pojemniki stojące na wielu podwórkach. Właśnie dlatego uczennice z klasy II Gc wymyśliły hasło, propagujące codzienną segregację śmieci: „**W zielonym będzie szkło, a w żółtym będzie plastik**”.



Tyle śmieci zebraliśmy w ciągu jednej godziny!!!

Rowerem po Podlasiu



Ilustracja: <http://www.flickr.com/photos/stworymłodosci/3332771327/>

Pamiętacie wakacje? Tak, półtora miesiąca deszczu i trzy tygodnie w miarę znośnej pogody... Chciałbym opisać, jak udało mi się trafić na dobrą pogodę i nieźle się zmęczyć.

Pod koniec zeszłego roku szkolnego, w czerwcu, dostałem od Janka Gromko (naszego byłego, wspaniałego naczelnego) propozycję uczestniczenia we wspólnych wycieczkach rowerowych. Zgodziłem się, jako że często jeżdżę na rowerze, bardzo spodobał mi się ten pomysł.

Gdy skończył się rok szkolny (jedni mieli biało-czerwone paski na świadectwach, inni czerwone gdzie indziej), postanowiliśmy ustalić trasę naszej podróży, przygotować sprzęt i rowery. Pierwszą trasę: Białystok – Ogrodniczki – Karakule – Grabówka - Białystok (ok. 25 km) pokonaliśmy bez większego trudu. Trzymając średnią prędkość 25 km/h, wliczając przerwy, wróciliśmy po 90 minutach jazdy.

Minęło kilka tygodni, po uprzednim przygotowaniu ruszyliśmy w znacznie dłuższą drogę: Białystok – Supraśl - Królowy Most - Białystok (ok. 60 km). Nie polecam jej, jazda obok TIR-ów pędzących 100 km/h, nie była zbyt miła.

Minął lipiec, był 3 tydzień sierpnia. Dostałem bardzo ciekawą propozycję - kolejnego wyjazdu, tym razem dłuższego. Uśmiechnąłem się, ale kiedy usłyszałem „Tykocin”, nie byłem już tak pewny. Po kilku minutach rozmowy i mocnych argumentach padających z ust kolegi, zgodziłem się. Dwa plecaki zapakowane po szczyt potrzebnym ładunkiem (m.in. dętka, pompka, kilka butelek mrożonej wody, kanapki), dwa rowery poddane dokładnemu przeglądowi i dwóch kolarzy amatorów. Czeka nas trasa ponad 100 km. Niemożliwe? A jednak!

Po przejechaniu przez zakorkowany Białystok wjechaliśmy na ogromny, zakurzony i głośny plac budowy - budowa drogi ekspresowej nr 8. Setki ciężkich maszyn, tony żwiru, asfaltu, a pośrodku mała jednopasmowa droga. Popatrzyliśmy na nią - przez

całą długość ciągnie się wężyk już dobrze nam znanych ciągników siodłowych z naczepami. Ze względów nie tylko bezpieczeństwa, postanowiliśmy jechać szerokim na kilkadziesiąt metrów placem budowy. To było najdłuższe 15 km na rowerze w moim życiu. Wszędzie pył, górki, doły, ogromne maszyny zastawiające drogę - prawdziwe MTB :). Na szczęście amortyzatory w rowerach, jak i tydki wytrzymały. Nie narzekaliśmy, spora dawka tzw. „hardcoru” bardzo się przydała. Po godzinie ujrzelśmy znak „Złotoria”. To oznaczało małą przerwę. Po chwili ruszyliśmy dalej. Przejazd przez tę wieś zajął kilkanaście minut. Korzystając z tego, iż zjeżdżaliśmy z wzniesienia, przyspieszyliśmy i w pewnym momencie na liczniku widzieliśmy prędkość 55 km/h! Przez kilka godzin jechaliśmy tylko i wyłącznie asfaltową drogą, po bokach widzieliśmy nieskończone pola uprawne. Piękne widoki, całą drogę rozglądałem się i oglądałem grę kolorów. Tu czerwono, tam zielono, tu żółto...

Osiągnęliśmy cel. Zielona tabliczka „TYKOCIN”. W końcu. Ruszyliśmy w stronę centrum i odwiedziliśmy Informację Turystyczną by wziąć mapę okolic tej miejscowości. Zwiedziliśmy zabytkowy Kościół pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej i zamek w Tykocinie. Pojechaliśmy w stronę Kiermus. Tam obserwowaliśmy przygotowujące się do odlotu bociany i inne ptaki. Zrobiliśmy sobie przerwę w Pentowie - Polskiej Wiosce Bocianiej. Wróciliśmy na obiad do jednej z restauracji i w końcu ruszyliśmy w drogę powrotną. Niestety, tu było trudniej. Wiatr zmienił kierunek i wiał w twarz, a większość drogi pięła się pod górkę. Było bardzo ciężko, w końcu przejechaliśmy przez Złotorię i wjechaliśmy na naszą nienawidzoną trasę nr 8. Co się zmieniło w stosunku do pierwszego przejazdu? Jeszcze większe doły, górki i góry żwiru.

Była już 18, gdy w końcu wjechaliśmy do Białego-stoku. Zmęczeni, ubrudzeni i... bardzo zadowoleni.

Rowerem po Podlasiu? Zdecydowanie „Tak”!

Marcin Pawełski III Gb



Fot. http://www.flickr.com/photos/iwona_kellie/

Lato z zabytkami

Czy znasz swoje miasto? Czy wiesz, kiedy powstało? Jak wyglądało zanim przyszedłeś na świat? Jak toczyły się losy Białegostoku od zarania dziejów?

Polskie Towarzystwo Turystyczno Krajoznawcze (PTTK) w sierpniu proponowało nam poznawanie Białegostoku poprzez zwiedzanie, projekt nosił nazwę "Lato z zabytkami".

Uczestnicy akcji mieli okazję bezpłatnie poznać dzieje różnych ważnych dla naszego miasta zabytków. Kolejne spotkania prowadzili wykwalifikowani przewodnicy PTTK. Można było zobaczyć m.in.: **Pałac i ogrody Branickich, Sobór św. Mikołaja, białostocką katedrę i kościół św. Rocha**. Impreza odbywała się w takich godzinach, aby każdy mógł przyjść. I przyszło zadziwiająco wielu ludzi. Większość z nich to rodowici białostoczanie pragnący coś nowego (a zarazem tak starego) obejrzeć i dowiedzieć się czegoś ciekawego o miejscach, które codziennie mijają w drodze do szkoły, na uczelnię, do pracy...

Ja miałam przyjemność zwiedzić **Bazylikę Archikatedralną Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku** (znaną wszystkim mieszkańcom Białegostoku jako „fara”) oraz **kościół św. Rocha i Chrystusa Króla**.

W tym numerze opowiem wam o naszej katedrze. Nie każdy o tym wie, że kościół farny jest największy, ale jednak nie najstarszy. Otóż to tzw. biały kościółek przylegający do katedry ma najdłuższą historię. Ten mały kościółek powstał w latach 1617-1626, został on wybudowany w stylu półrenesansowym, ufundowany został przez **Piotra Wiesiołowskiego**. Co ciekawe wewnątrz jest półbarokowe. W podziemiach kościoła znajdują się krypty, między innymi możemy tam znaleźć trumny fundatorów kościoła. Wiele trumien jest niepodpisanych. Niestety z żadnych dokumentów nie wynika, kto jest w nich pochowany. Możemy się jedynie domyślać, że znajdują się w nich ciała ważnych białostoczian. Na pewno w kryptach spoczywa najslawniejsza białostoczanka – **Izabela z Poniatowskich Branicka**. W kościele zachowała się część historycznych skarbów. Nad epitafium żony **Klemensa Branickiego** mamy srebrny wazon, w którym Branicka trzymała swoje najcenniejsze skarby.

Znajdują się tam cztery niewielkie pukle włosów: **Izabeli Branickiej, księcia Józefa Poniatowskiego, matki Izabeli i Stanisława Augusta Poniatowskiego**, zawiera on także podobiznę **Andrzeja Mokronowskiego** - domniemanego drugiego męża hetmanowej, podobiznę **Stanisława Poniatowskiego-brata Izabeli**. **Weronika Paszkowska** - podopieczna Izabeli, ufundowała wyjątkowe epitafium na znak pamięci o swojej opiekunce. **Była to haftowana tkanina, wazon z kwiatami**.

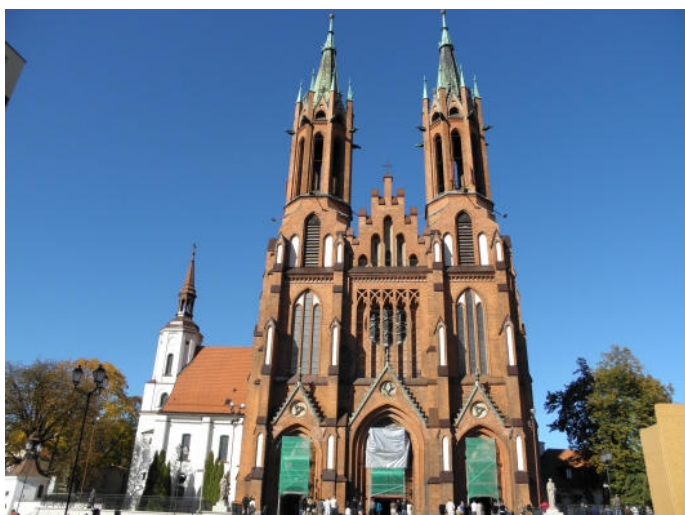


Haftowane „epitafium” z „białego kościółka”

Przybliżmy sobie teraz historię naszej fary. Ten kościół został wzniesiony w latach **1900-1905** w zadziwiająco krótkim czasie. Dobudowano go do mniejszego kościoła tylko dlatego, że władze carskie nie pozwoliły na oddzielny obiekt sakralny. Katolicy otrzymali zgodę jedynie na poszerzenie istniejącej świątyni. Jednak przybudówka, powstająca w miejscu prezbiterium Starego Kościoła, rozrosła się i to pod okiem władzy, w dużej mierze korumpowanej przez mieszkańców. Dowiedziałam się także, że ambona nie do końca pasuje do wystroju całej katedry (wybudowanej w stylu neogotyckim) została ona zrobiona „bezstylowo” z prostej przyczyny - z powodu braku pieniędzy.

Bardzo podoba mi się inicjatywa białostockiego **PTTK-u i Prezydenta Miasta Białegostoku**. Okazuje się, że białostoczanie pragną dowiadywać się coraz więcej o swoim mieście. W kolejnym numerze opowiem Wam historię innej ważnej białostockiej świątyni – **kościół św. Rocha**. A naszych czytelników już teraz zapraszam na kolejną odsłonę „Lata z zabytkami”. Wakacje przyjdą szybciej niż się tego spodziewamy!

*Tekst: Sylwia Kuczyńska II Lc
Fot.: Damian Gierasimeczuk II Gb*



I Ty możesz uratować życie!

Stoisz na przystanku, nagle starszy mężczyzna pada na ziemię. Czy potrafisz mu pomóc? Wśród nas są tacy, którzy doskonale wiedzą, co zrobić, lecz nie zawsze będą w pobliżu...

GPP PCK (Grupa Pierwszej Pomocy Polskiego Czerwonego Krzyża) funkcjonuje w Białymstoku od paru lat. Aby dołączyć do grupy, trzeba ukończyć kurs pierwszej pomocy organizowany przez **PCK** (koszt 50zł). Po odbyciu kursu, zatwierdzanym certyfikatem, można wstąpić w szeregi GPP. Jej członkowie to osoby, które nie chcą stać z boku w chwili zagrożenia czyjegoś życia i którym nie wystarcza podstawowa wiedza nabyta podczas kursu pierwszej pomocy. Działalność w **GPP** jest również doskonałą formą przygotowania do studiów medycznych na różnych kierunkach, ponieważ wśród członków są osoby przeszkolone w **KPP** (Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy) jak i również **Ratownicy Medyczni**.



Fot. Prywatne archiwum autora tekstu

Autor tekstu, uczeń XIII LO w mundurze ratownika PCK. Rozmowa z przytomnym poszkodowanym, badanie wstępne

Spokojny niedzielny dzień, dzieci bawią się w parku, wokół pełno zakochanych par, nic nie zapowiada tego, co ma zaraz się wydarzyć. Dwóch mężczyzn zaczyna się kłócić, nagle jeden wyciąga nóż i dźga drugiego w brzuch. Czy wiesz jak zareagować? Czy potrafiłbyś/potrafiłabyś pomóc poszkodowanemu? Tym razem w pobliżu znalazł się ktoś, kto przeszedł kurs pierwszej pomocy. Rannego udało się uratować. To była tylko symulacja odegrana podczas zawodów pierwszej pomocy „U(ś)ciśnij fantom” zorganizowanych przez **GPP PCK** przy współpracy z **Departamentem Spraw Społecznych Urzędu Miasta w Białymstoku** oraz **Urzędem Marszałkowskim w Białymstoku**. Zawody odbyły się w Parku Zwierzynieckim 11 września tego roku. W imprezie wzięło udział kilka drużyn ratunkowych z województwa podlaskiego.

To czy będziemy świadkami tragedii, czy udanej akcji ratowniczej zależy w dużym stopniu od nas. Wezwanie pogotowia to najczęściej za mało. Przyjazd karetki zajmuje około 10 min, a już po 4 minutach komórki mózgowe zaczynają na stałe obumierać. Dlatego to właśnie MY powinniśmy podjąć **resuscytację (podtrzymywanie podstawowych funkcji życiowych poszkodowanego przez masaż serca)**. Z przekazów medialnych doskonale pamiętam sytuację sprzed kilku lat, jaka wydarzyła się w jednym z większych miast. Centrum miasta, przystanek autobusowy. Jest południe, więc w mieście panuje duży ruch. Nagle na przystanku

autobusowym pada na ziemię młoda dziewczyna. Jej serce przestaje bić. Pogotowie zostało powiadomione, lecz nikt ze świadków wydarzenia nie podjął akcji ratunkowej. Dziewczyna leżała na ziemi około 10 min. Udało się ją uratować, lecz pewne komórki w jej mózgu obumarały i teraz jest sparaliżowana, nie mówi. Jej obecny stan to w dużej mierze konsekwencja braku wiedzy i działania ze strony osób, które uczestniczyły w tym wydarzeniu.

Dlatego zachęcam wszystkich do odbycia kursu pierwszej pomocy w białostockim oddziale PCK (Warszawska 29, tel. 85 741 66 33, www.gppck.bstok.pl). Koszt kursu - 50 zł - to chyba niewiele - biorąc pod uwagę fakt, że dzięki nabytym umiejętnościom możemy uratować komuś życie. Nigdy nie wiadomo czy będzie to twoja mama, twój ojciec, czy twoje dziecko.

Nie bądź obojętny/a. I ty możesz uratować życie!

Adrian Zalewski III Lc

Sposób powiadamiania Służb Ratunkowych:

1. Wybierz numer ratunkowy 999 lub 112 (straż pożarna - 998 policja - 997)
2. Przedstaw się (Imię i nazwisko) oraz podaj numer, z którego dzwonisz.
3. Podaj dokładne miejsce zdarzenia (adres, lokalizacja, punkty orientacyjne).
4. Podaj powód wezwania (rodzaj zdarzenia, zachorowania, liczba poszkodowanych).
5. Powiedz, kto potrzebuje pomocy (imię i nazwisko, wiek, płeć).

- odpowiadaj dokładnie na pytania dyspozytora służb ratunkowych.
- nigdy nie odkładaj słuchawki jako pierwszy.



Poszkodowany nieprzytomny - ratownik przystępuje do RKO (resuscytacji krążeniowo-oddechowej)

Marsz Żywej Pamięci Polskiego Sybiru



W naszym mieście po raz jedenasty odbył się **Marsz Żywej Pamięci Polskiego Sybiru**. Ta ważna dla wszystkich młodych ludzi żywa lekcja historii miała miejsce **9 września 2011 roku**.

Aby upamiętnić rocznicę czwartej wywózki przeprowadzonej przez władzę ZSRR w 1941 roku na uroczystości stawili się wiele młodzieży z białostockich szkół i sami Sybiracy. W tym roku w marszu uczestniczyło około 6 tysięcy osób z regionu, ale także z całej Polski i zza granicy. Młodzież z **ZSOMS im. Marii Konopnickiej w Białymstoku** również uczestniczyła w tym ważnym wydarzeniu. Szkołę reprezentował poczet sztandarowy pod opieką pani Elżbiety Rogowskiej oraz uczniowie z klas: **II Lc i II Gb**.

Dzień rozpoczęła liturgia święta w katedrze prawosławnej św. Mikołaja w Białymstoku celebrowana przez ordynariusza prawosławnej diecezji białostocko-gdańskiej abp. Jakuba.

Siedemdziesiątą rocznicę upamiętniającą ostatnią „turę” radzieckiej deportacji Polaków na Sybir rozpoczęli katolicycy i prawosławni duchowni. Pod pomnikiem Katyńskim przy ul. Zwierzynieckiej poglobowali uczestników marszu.



Potem odbył się przemarsz ulicami Białegostoku do kościoła św. Ducha, gdzie znajduje się główny pomnik Sybiraków. Zgromadzeni, by uczcić pamięć poległych podczas zsyłek, jak i tych, którzy przetrwali straszne zesłanie, uczestniczyli w nabożeństwie odprawianym przez biskupa polowego Wojska Polskiego, księdza Józefa Guzdkę.

Uroczystość zakończono złożeniem wieńców pod pomnikiem na cześć poległych.

Udział w **XI Marszu Żywej Pamięci Polskiego Sybiru** był dla mnie lekcją historii i dał mi poczucie, że spełniam swój obowiązek – obowiązek pamięci.

*Julita Popławska II Lc
Fot. P. E. Rogowska*



Za zdjęcia dziękujemy pani E. Rogowskiej

„Inny” nie znaczy „zły”!



Nietolerancja to pojemne słowo. Możemy tak nazwać nieakceptację przez pewną część osób: wyznań religijnych, innego koloru skóry, odmienności kulturowej lub też odmienności światopoglądowej wyrażanej przez ekstrawagancki wygląd. Jednak nasza nietolerancja nie zawsze wychodzi z nas samych. Często spowodowana jest presją ze strony otoczenia tudzież ograniczeniem. Często nie akceptujemy kogoś nawet go nie znając, osądzamy po wyglądzie, bojąc się tej inności.

Gdybyśmy tylko pozostawili naszą opinię o kimś jedynie dla siebie, a nie ranili go słowami, często wykrzykiwanymi tylko po to, aby być zauważonymi. To przykre zjawisko jest również zauważalne i w naszej szkole. Zdarza się, że uczniowie obrzucają innych wyzwiskami lub też spojrzeńiami pełnymi niechęci. Czy niektórzy uczniowie naszej szkoły zastanowili się choć przez chwilę, co czuje druga osoba, gdy słyszy za sobą: „EMO!” lub „ŻRYJ KOTY!”? Chyba nie. Z nieakceptacją spotykają się często osoby noszące niekonwencjonalny ubiór, fryzurę lub mające odmienne poglądy.

Jednak czy bycie takim samym jak reszta jest ciekawe? Dlaczego włosy koloru platyny i często przesadzony makijaż nie spotykają się z taką krytyką jak czarne ubrania i nastroszone fryzury? Może dlatego, że nie jest to normą, jednak pojęcie normalności w dzisiejszych czasach jest i tak dość szerokie.

Nasze podejście do ludzi wyróżniających się z otoczenia kształtuje się często w domu rodzinnym i środowisku, w jakim przebywamy. Bywa również tak, że dorośli dają nam takie złe przykłady poprzez wypowiedzi na tle rasistowskim lub dyskryminującym. Wiadomo również, że mają także wpływ na nas znajomi. Kiedy mamy inne poglądy, bywa, że z obawy odrzucenia, ulegamy presji i... milczymy.

Przyglądając się bliżej różnym subkulturom można zauważyć poszczególne odmienności między nimi. Nawet wśród osób niekiedy mających te same poglądy wynikają spory.

Czasem taka oryginalność może przerażać, ale trzeba pamiętać, że każdy ma uczucia i jest przede wszystkim człowiekiem. Każdy, kto decyduje się na odmienny wygląd, musi liczyć się z krytyką. Jednak wulgarne wypowiedzi są krzywdzące. Niekiedy bywa tak, że „inny” zamyka się w sobie i nawet nie próbuje zintegrować się ze środowiskiem klasowym, uważając, że te relacje są skazane na niepowodzenie. Bywa także, że nauczyciele krytykują tę inność, mimo że ten zawód zobowiązuje do neutralności.

Musimy bronić swojego stanowiska, wychodzić naprzeciw tym złym opiniom i starać się być dobrej myśli, ponieważ nie każdy jest wrogo nastawiony. Nasze racje i pomysły na siebie świadczą o naszej kreatywności i inteligencji. W pewnym sensie możemy nazwać siebie kreatorami czegoś oryginalnego w naszym środowisku. Choćby wymyślając jakieś ciekawe ubranie dla samych siebie, możemy zaciekawić ogół.

Zmiany wyglądu-poglądowe mogą narodzić się w każdym i nie zawsze są wyrazem buntu. Właśnie takie zmiany mogą zapoczątkować w nas: artyści, zespoły, a czasem po prostu zauważona na ulicy osoba. Tylko od nas zależy, czy potrzebować będziemy przynależności do subkultury, czy też funkcjonować będziemy jako osobna oryginalna jednostka. Mimo że kiedyś prawdopodobnie przyjdzie czas zmiany wyglądu powinniśmy być wierni swoim ideałom i odczuciom wewnętrznym. Nigdy nie powinniśmy traktować nikogo źle, a szczególnie, gdy wyznajemy lub wyznawaliśmy podobne idee ani ulegać presji zjawisk masowych.

Pamiętajmy - należy **poznać** zanim **osądzimy**. Nie zakładajmy z góry, że każdy uważa nas za dziwadło, bo **niektórzy** nie znaczy **wszyscy**. Wszyscy jesteśmy ludźmi i powinniśmy akceptować siebie nawzajem, aby żyć dobrze i godnie. Nie rańmy innych, bo każdy czuje, spróbujmy być bardziej empatyczni. Pamiętajmy też, że **nie wolno nam**, kiedy manifestujemy swoją wolność **obrażać, poniżać, krzywdzić czy wyśmiewać z a d n e g o człowieka**.

„Inny” nie znaczy „zły”

Tekst: Julita Popławska II Lc
Rys. Sylwia Łowicka I Gc



Byliśmy tam...

Wiadomo nie od dziś, że klasa II Gc ma „mały” problem z dobrym i kulturalnym zachowaniem.

Z tego powodu zostało nam wyznaczone zadanie – zorganizowanie apelu na temat „Kultura na co dzień”.

Jednak nie wszyscy w naszej klasie zachowują się źle, są też wzorowi uczniowie. Nagrodą dla siedmiu dziewcząt stało się wyjście do **Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej Nr 2** w ramach **Ogólnopolskiego Tygodnia Kariery**. Rozwiązywałyśmy tam testy, w tym komputerowe, dzięki którym można było się dowiedzieć, jaki zawód okazałby się najlepszy dla każdej z nas i jakie szkoły do niego prowadzą.

Dzięki tym zajęciom dowiedziałam się wiele o sobie i poznałam różne możliwości na dorosłe życie. Wiem, że po gimnazjum wybiorę liceum, a później przy wyborze studiów nie będzie już tak dużych problemów i dylematów.

Cieszę się, że powstała możliwość tego wyjścia, bo nie jest w porządku karanie z powodu złego zachowania kilku osób wszystkich uczniów w klasie.

Katarzyna Mielko II Gc



Fot. Natalia Dawidowicz II Gc

Powiedzieli...

Dziękuję za odpowiedź i dziękuję.
Cicho, bo nie widzę!



Mam na to fazę.

Rys. Milka

Przestań bzykać, bo jak cię bzyknę!



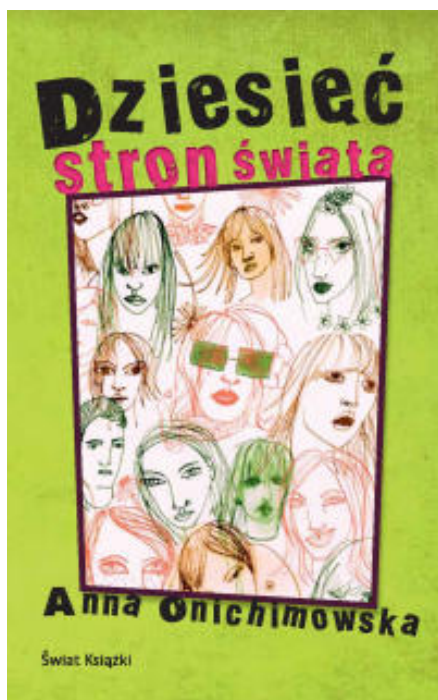
rys. Milka II B

To żaden problem pocisnąć kogoś takiego!

Zebrała: Ola Bebko II Gb

Polecam Ci książkę... ze szkolnej biblioteki

Anna Onichimowska „Dziesięć stron świata”



Dziesięć stron świata i dziesięć historii piętnastolatek. Każda toczy się w innej części świata. **Cesaria, Ethan, Anla, Madzid** i inni mają własne marzenia i problemy, które wynikają między innymi z ich pochodzenia czy wierzeń.

Nie jest to książka w całości poświęcona jednemu tematowi. Jest to zbiór opowiadań. Przyznaję, że na początku, gdy o tym nie wiedziałam, trochę ciężko mi się ją czytało. Jednak potem, gdy doszłam do tego, że każdy z dziesięciu rozdziałów jest o innej osobie i poświęcony innemu tematowi, było już znacznie łatwiej. Autorkę tej książki większość z was zna z powieści „**Hera, moja miłość**”. Obie te pozycje cechują się trudną tematyką. Nie jest to wesoła książeczka o wampirach czy czarodziejkach, których teraz pełno w księgarniach. Jest to książka, która uczy tolerancji i otwiera oczy na problemy świata.

Paulina Naumowicz III Gb

Rys. Sylwia Łowicka I Ge

Fot. Archiwum biblioteki

Smerfy powracają!

„Uwaga Smerfy! Zbliża się niebezpieczeństwo. Kryjcie się, to Gargamel!”

Chyba każdy pamięta te słowa z dzieciństwa. „**Smerfy**” (fr. „Les Schtroumpfs”) - ulubiona bajka milionów dzieci na całym świecie. Niewiele osób wie jednak, że Smerfy początkowo, stanowiły tylko epizod w komiksie o pазiu królewskim i giermku („**Johan&Pirlouit**”). Autorem historii był **Peyo**. Smerfy stały się bardzo popularne w latach 60 i wtedy też artysta postanowił poświęcić im oddzielną serię komiksów.

Od 24.07.2011r. małe, niebieskie stworki możemy zobaczyć na dużym ekranie w 3D. W trakcie ucieczki przed złym czarownikiem, Gargamelem, Smerfy przedostają się z magicznego lasu do naszej rzeczywistości. Dla nich jest to dziwny świat, niepodobny do niczego co do tej pory widziały. Niebieskie skrzaty lądują w nowojorskim Central Parku, gdzie spotykają młode, sympatyczne małżeństwo. Przyjaciele próbują odnaleźć się w nowej rzeczywistości jednak po piętach depcze im Gargamel.

Początkowo dubbing może trochę irytować. Oczywiście różni się on od wersji, którą pamiętamy z dobroćnocek. Chociażby dlatego że wielu osób z „pierwszej obsady głosowej” nie ma już wśród nas (np. **Wiesława Drzewicza** – słynnego Gargamela). Wydaje mi się

jednak, że autorzy powinni postawić na jak największe podobieństwo, a nie na znane nazwiska. W kinowej wersji „Smerfów” występują m.in. **Małgorzata Socha** jako Smerfetka, **Dariusz Błaziejewski** jako Ważniak czy **Zbigniew Konopka** w roli Marudy. Także do ich głosów można się przyzwyczaić.

Smerfy w 3D trochę różnią się od tych oryginalnych rysowanych niegdyś przez **Peyo**. Także ich głosy są nieco inne. Nie są to więc stare, dobrze nam znane, niebieskie skrzaty, ale na pewno miło jest zobaczyć po latach swoich ulubionych bohaterów na dużym ekranie.

Patrycja Zielińska III Gb



„Smerfy”
Reżyseria: R. Gosnell, M. Robaczewski (reżyser dubbingu PL)
Scenarzyści: J. Scherick, D. Ronn, D. N. Weiss, J. D. Stern; B. Wierzbicka (dialogi w polskim dubbingu)
Na podstawie: Peyo (postacie), J. D. Stern (materiały do scenariusza), D. N. Weiss (materiały do scenariusza)

Znani ludzie w naszych oczach



(AP)

Juliusz Słowacki (ur. 1809 - zm. 1849) -

jeden z największych polskich poetów doby romantyzmu.

*Wieść o Słowackim szerokim echem się niesie
przez Azję, Europę i Stany,
bo to poeta na całym świecie dobrze jest znany. (M.S.)*



(SE)

Jan Kochanowski (ur. 1530 - zm. 1584) -

najważniejszy poeta polskiego renesansu, „Ojciec poezji polskiej”

*Wiecie o tym, że to poeta wspaniały
jak fraszkę pod drzewem pisał
to w lipach pszczoły bzyczały. (M.S.)*



(SE)

Adam Mickiewicz (ur. 1798—zm. 1855) –

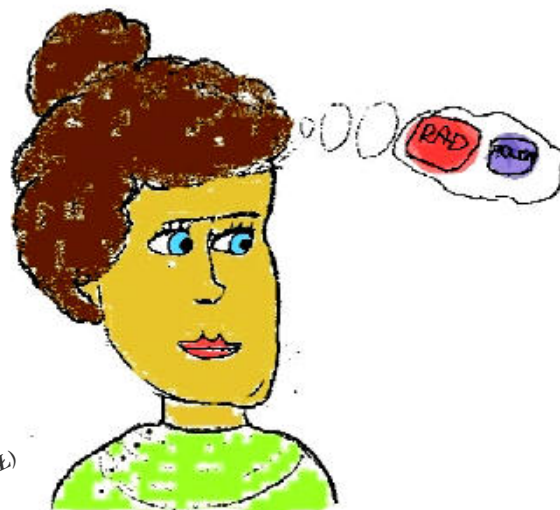
wieszcz narodowy, poeta, działacz i publicysta polityczny doby romantyzmu.

*„Pan Tadeusz” – to nie jedyne dzieło jego,
chyba w to nie wątpisz koleżanko i kolego? (M.S.)*

Maria Skłodowska Curie (ur. 1867 - zm. 1934) -

była jedną z niewielu kobiet, które w tamtych czasach zostały naukowcami. Razem ze swoim mężem odkryli nowe pierwiastki - polon i rad. Dzięki temu wiemy dziś, co to jest promieniowanie, czy radioaktywność.

*Odkrywanie pierwiastków to trudna sprawa,
lecz dla Marii Curie to świetna zabawa. (K.M.)*



(SE)

Pitagoras (ur. ok. 572 p.n.e. - zm. ok. 474 p.n.e.) -

był filozofem, etykiem, politykiem i matematykiem pochodzącym ze starożytnej Grecji. Urodził się w rodzinie kupieckiej, a w młodości był utalentowanym pieściarzem i zapaśnikiem. Wprowadził w życie termin „filozofia” (umiłowanie mądrości) oraz „matematyka” (dziedziny uprawiane w sposób dedukcyjny).

*Pitagoras teorie stworzył pewną
i matma do dziś nie jest legendą. (K.M.)*



(AP)

Przygotowały:
Teksty: Magdalena Siekierko II Gc (MS)
Katarzyna Mielko II Gc (KM)
Rysunki: Sylwia ŁowickaGc (SE)
Ania Piękar I Gc (AP)

Konie – moja pasja

„*Koń jaki jest, każdy widzi*”

To słynne zdanie pochodzi z pierwszej polskiej encyklopedii autorstwa Benedykta Chmielowskiego pt. „Nowe Ateny”. Autor uznał, że każdy czytelnik wiele razy w swoim życiu widział to zwierzę. Dziś konie widzimy rzadko, najczęściej w stajniach i stadninach. U nas na Podlasiu jeździectwo nie jest jeszcze za bardzo rozpowszechnione, ale powoli to się zmienia. Ja na przykład jeżdżę w **Ośrodku Sportów Konnych Stajnia Kucykowo**, (przy okazji bardzo pozdrawiam wszystkich moich przyjaciół z Kucykowa!).

Może na początek przedstawię Wam trochę historii. Od najdawniejszych czasów koń towarzyszył człowiekowi. Był to jedyny środek transportu, z którego korzystali królowie, rycerze i zwykli ludzie.

Do dziś jeździmy konno, tyle że nie z przymusu, lecz dla przyjemności i rekreacyjnie. Powstało wiele dyscyplin sportowych, w których uczestniczy koń: **skoki przez przeszkody, ujeżdżenie (nie mylić z ujeżdżaniem), Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowca (WKKW), rajdy długodystansowe, woltyżerka, powożenie, wyścigi**, itp. Niektóre z tych dyscyplin omówię w kolejnych numerach naszej gazetki.



Dziś opowiem o naturze końskiej. **Konie to zwierzęta stadne**, co oznacza, że lubią towarzystwo. W stadzie obowiązuje hierarchia, której każdy koń musi przestrzegać.

Każdy wierzchowiec ma swój charakter ;) i jeździec przed pierwszą jazdą powinien wiedzieć, z kim ma do czynienia. Inaczej człowieka może spotkać przykra niespodzianka.

Konie są, nie wiem czy wiecie, wegetarianami. Podstawowe posiłki to same naturalisy. Przekąski zaś to masa zieleniny. Te łakome zwierzątka uwielbiają przeróżne przysmaki: marchewki, jabłka i suchy chleb. Podkreślam, że chleb musi być suchy i nie może być spleśniały! W przeciwnym wypadku może poważnie zaszkodzić naszemu ulubieńcowi.



Opowiem Wam teraz na czym polega prawdziwa pasja do koni.

Gdy wsiadasz na wierzchowca, czujesz delikatny dreszczyk emocji, że to już, już się zaczyna. **Stęp** - to już to, ten rytm, w który obydwoje wpadacie, ty i twój przyjaciel – koń. Myślisz splatacie w jedno i to daje rezultat. **Kłus** - szybszy rytm, wstajesz i opadasz, tym już mu pomagasz. W głowie powstaje Ci plan ujeżdżalni, myślisz, co zamierzasz zrobić, gdzie wyjechać woltę. Masz nadzieję, że koń to uszanuje, no chyba że nie.. ;). Mówisz do niego, on to słyszy, on Cię słucha od ucha do ucha. Parska. Zaufał Ci! Każdą decyzję, którą podejmiesz, zrealizujecie wspólnie, bez komplikacji. Pojawił się wzajemny szacunek i zrozumienie. Już jesteście dobraną parą.

Galop - pata-taj, pata-taj. W takim rytmie bije serce! I Twoje, i konia. Dogadujecie się! Ty rozumiesz swojego konia, on rozumie Ciebie. To szczęśliwa chwila. Chwila prawdziwej wolności!

Pozdrawiam:

Sandra Romanowicz I Gb (tekst i zdjęcia)

Modeling – czy to coś dla Ciebie?

Czy nadaje się na modelkę?

Fora internetowe są pełne takich pytań. Dziewczyny często znajdują w Internecie twierdzącą odpowiedź. Różnym osobom zależy na tym, by zachęcić jak najwięcej młodych ludzi do spróbowania swoich sił w modelingu. Często chodzi o to, by ktoś mógł na tym zarobić.

Czy naprawdę każda z nas nadaje się na modelkę? Dziewczyny często boją się spotkania z agentem. To bardzo normalne, ponieważ mało kto lubi wystawiać się na ocenę, gdyż jest to ryzykowne. Jednak tak naprawdę to jedyny sposób, na dostanie szansy zrobienia kariery.

Najczęściej na forach spotykane są dwa problemy:

- zdarza się, że na pytania odpowiadają osoby, które kompletnie nic nie wiedzą o modelingu.

- admini forów są znudzeni odpowiadaniem na te same pytania, dlatego nie podają konkretnych informacji.

Co każda modelka wiedzieć powinna?

Bez względu na to, czym chcesz się zająć, są pewne warunki, których nie da się przeskoczyć.

Cera - powinna być gładka i zadbana. Bez żadnych przebarwień i nadmiernej opalenizny. Trzeba unikać nadmiernego opalania, ponieważ to niszczy cerę. Stosuj kremy nawilżające dopasowane do Twojej cery - skonsultuj to z dermatologiem lub fachową kosmetyczką. Zanim zgłosisz się do agencji, a masz trądzik, to najpierw go wylecz. Jeśli masz minimalne przebarwienia czy kilka pękniętych naczynek, to nic nie szkodzi, ponieważ makijaż i obróbka komputerowa mogą wiele zdziałać. Pamiętaj jednak, że nie wszystko można wyretuszować! Agencja najczęściej bierze dziewczyny z dobrą cerą.

Włosy – muszą być gładkie i niezniszczone.

Włosy niszczą się z powodu częstego farbowania, dlatego staraj się tego nie robić. Jeśli masz problemy ze swoimi włosami: przesuszają się, są cienkie i łamliwe, suche, ich końcówki się rozdwiają, płaczą się, lub jest ich mało, to koniecznie idź do dermatologa lub bardzo dobrego fryzjera. Na pewno otrzymasz tam pomoc i doprowadzisz swoje włosy do porządku.

Budowa ciała - powinna być proporcjonalna. Dobrze widziana jest szczupła sylwetka, lekko umięśniona np. za pomocą aerobiku. Konieczne jest wcięcie w tali i brak cellulitu.

Symetryczna twarz - każdy ma niesymetryczną twarz. Chodzi jednak o to, aby asymetria była jak najmniejsza. Równe brwi, usta, zęby i oczy na tym samym poziomie. Najlepiej poprosić o ocenę osobę postronną. Gdy nie mamy takiej możliwości wyjściem awaryjnym jest oczywiście lusterko.

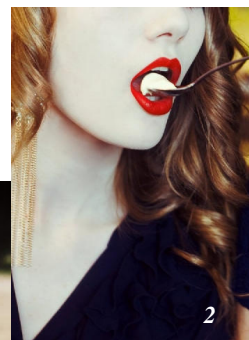
Osobowość - wiedząc czego chcemy, łatwiej nam



1. Fot. Archiwum Karoliny Ostaszewskiej

2. Fot. Karolina Ostaszewska

3. Fot. Julia Nietupska I Gb



podejmować decyzje. Jeśli mamy jasno określony cel, potrafimy go zrealizować, dbając jednocześnie o swoje potrzeby. Modeling to wyjątkowa praca, która jest przez wielu postrzegana jako zajęcie dla wybrańców. I w pewnym sensie tak jest. Wymaga ona bowiem opanowania, dojrzałości oraz otwartości na nowe doświadczenia. Te cechy pomogą Ci zdobyć wiele kontaktów w branży i zapewnią Ci stałe zlecenia na kilka lat.

Kolejna cecha modelki to gotowość do ciągłego uczenia się. Jeśli chcesz być profesjonalistką, powinnaś być na bieżąco. Musisz śledzić zmiany w branży, znać osoby wpływowe, projektantów, agencje oraz trendy w modzie. Na pewno też jest Ci potrzebna wiedza o modelingu: rodzajach zleceń, znajomość prawa autorskiego itd.

Jakie trzeba spełniać wymagania, by zostać modelką za granicą?

- **Wzrost:** 174 cm to absolutne minimum. Najlepiej mieć 176-178 cm, maksimum to 182 cm.

- **Biust:** 80 cm – 90 cm

- **Talia:** 58 cm – 64 cm

- **Biodra:** 85 cm - 90 cm

- **Inne:** waga nie jest istotna przy zachowaniu proporcji ciała.

- **Wiek:** Ostatnio agencje preferują dziewczyny bardzo młode. Nawet czternastolatki. Dzięki temu mogą podpisać kontrakt na długo i stopniowo rozwijać karierę modelki.

Julia Nietupska i Marta Charytoniuk I Gb

Większość informacji zawartych w tekście pochodzi ze strony: <http://www.jakzostacmodelka.pl/czy-si281-nadaj281.html>

Dowcipy o szkole

Nauczycielka pyta największego lenia w klasie:

- Jakim zwierzęciem chciał być być ?
- Wężem!
- A dlaczego?
- Bo on leży i mimo to idzie....



Wchodzi nauczyciel do klasy i mówi:

- Wszyscy nienormalni proszę wstać !
- Wstaje Jaś, a nauczyciel pyta go :
- Jasiu, dlaczego wstałeś :

A Jaś na to:

- No bo mi głupio jak pan tak sam stoi....



Dwaj chłopcy podbiegają do policjanta:

- Panie władzo, szybko, nasz nauczyciel !
- Co się stało? Napadli go?
- Nie, on nieprawidłowo zaparkował...

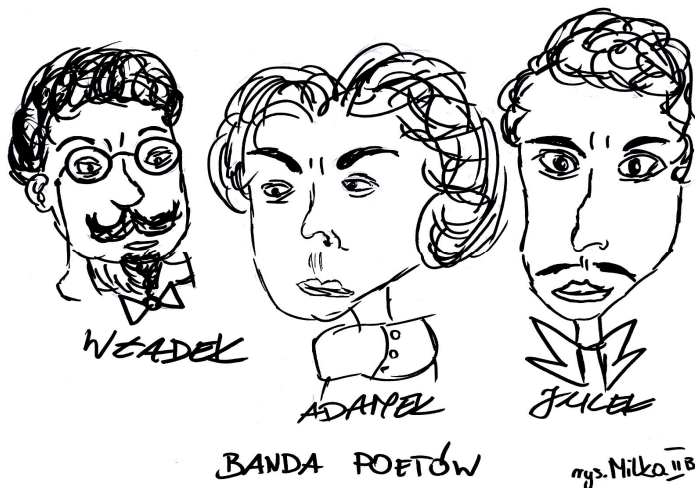


Nauczycielka po latach spotyka ucznia:

- No co tam teraz robisz?

Uczeń:

- Wykładam chemie
- Ooo, no proszę. A gdzie?
- W „Biedronce”...



Nauczycielka j. polskiego mówi do Jasia:

- Jasiu czy znasz takich ludzi jak: Mickiewicz, Sienkiewicz, Reymont?
- A czy zna pani takich ludzi jak: Łysy, Gruby i Zdzichu?
- Nie, nie znam.
- To niech pani swoją bandą mnie nie straszy!!!



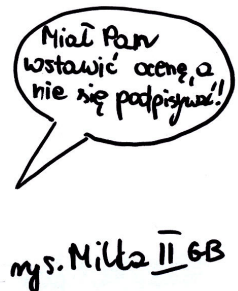
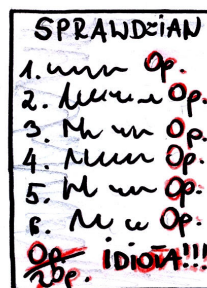
* * * * *

Pani na lekcji odpytywała kolegę Jasia z równoległej klasy. „Jak odpowiadać na pytania?” - Zastanawiał się Jaś.

Kolega powiedział do niego: „Odpowiedzi na: 1. pytanie to 1939 rok, na 2. to Adolf Hitler, a na 3. naukowcy nie stwierdzili”.

Następnego dnia pani pyta Jasia:

- W którym roku się urodziłeś?
- W 1939 - odpowiada Jaś.
- Jak nazywa się twój ojciec?
- Adolf Hitler- rzekł.
- Czy ty masz mózg?
- Naukowcy nie stwierdzili.



Nauczyciel oddaje Jasiowi klasówkę. Zamiast oceny napisał IDIOTA. Jaś spojrział na kartkę, potem na nauczyciela i mówi: - Ale pan jest roztargniony. Miał pan wystawić ocenę, a nie się podpisywać.

Kupon szczęściarza - ważny tylko z pieczętką - należy uzupełnić, wyciąć i wrzucić do skrzyneczki w bibliotece szkolnej. **Na początku listopada** wylosujemy dwóch gimnazjalistów i dwóch licealistów, którzy staną się posiadaczami „Szczęśliwej 8” lub „Szczęśliwej 13”.

Imię i nazwisko:		Kupon szczęściarza
Klasa:	Szkoła:	